DODATEK DO N° 3.

WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH I LITERACKICH.

Dnia 30 stycznia 1838.

OBCHÓD 29 LISTOPADA W BRUXELLI

GŁOS JOACHIMA LELEWELA.

(Dokończenie).

«Nie będę się zagłębiał w przypominanie i zgłębianie przyczyn poniżenia ducha obywatelskiego ; nikła godność uczuć, gasło wyższéj sprawy narodowéj pojęcie, objawiało się upodlenie. Dostrzegli tę okropną zmianę cudzoziemcy i swoi. A król republikanin filozof Leszczyński poglądając na tak żałośny obraz, dziwiąc się że dotąd lud wiejski o swe prawa się nieupomniał, powtarzał wiersz i maxymę :

« Dum spectant læsos, oculi lœduntur et ipsi »

Gdy się zapatruję na obrażonych, sam wzrok jest obrażony ; żapatrując się na poniżonego, sam poniżony zostaję; szlachta patrząc na swe dzieło spodlenia ludzkości, sama spodlała ; demoralizacja, osłabienie, konieczne skutki skażenia, ubytek obywatelstwa dolegliwszym sprawiły. W potrzebie rzeczypospolitéj już tylko garstki do boju stawiać mogły. Konfederacja Barska owoc wysokiego patrjotyzmu i poświęcenia zaledwie po 8,000 szlachty pod bronią, miewała, niewiele więcéj było w powstaniu Kościuszki. Lud poniżony i ujarzmiony walczył z nimi, szczerze nie za swoje ; a właśni obywatele zadawali śmiertelne ciosy rzeczypospolitéj.

« Heu potior telis vulnera facta meis »

Cierpię od ran własnemi zadanych strzałami, powtarzał w Polsce wspomniany król filozof, a niewidział już jak Ojczyznę ostatecznie własne dobiły strzały.

O! i któż może z podniesionêm czołem utrzymywać, że ten system, te elementa, ten porządek rzeczy, co się do zguby przyczynił może bydź dostatecznym, do podzwignięcia. Słyszemy powtarzane zdanie że zważając na system polityczny europejski, to gdyby była Polska monarchją dziedziczną niebyłaby upadła. Przyzwólmy na moment na te rezonowania o przeszłości, mniéj

zgodne z przekonaniem naszem, a powiedzmy każdemu że przyszłość koniecznie otwiera się inna. Nam opartym na przeszłości, przyszłość odgadywać należy, bo jeśli chcemy Ojczyznę wskrzesić i silnie odbudować, postępujmy, godnie z systematem jaki przyszłość rozwinie; odgadujmy do czego ludzkość europejska zmierza. A o to dziś, gdziekolwiek się obrocimy, słyszymy głos wyzwolenia ludów; mamyż mieć w nim jaką otuchę gdy w trwodze i wyniszczeniu przeraża chrzęstem tylko ostygłym który klekoce jak kości w kośnicy.

Cała przyszłość nasza w wyzwoleniu ludów, a ta tym bliżej nasz dotyczy im więcéj zechcemy myśl naszą w bratnich stronach więzić; im pilniéj w Sławiańszczyznę się wpatrywać. W koło nas, tenże głos wyzwolenia ludu, obija się po bratniéj sławiańszczyznie; obojętnymi dla niego bydź nie możemy. Pewnie trudno nam w zobopólném naszém i braci naszych Sławian położeniu, oznaczyć i objawić postęp wielkiéj myśli na każdym rozległego rodu punkcie, ale winniśmy odgadywać wzmaganie się tego ognia roznieconego w ich sercach, a nie kłamiąc przyszłości iść z postępem ludzkości. Jesteśmy tłómaczami uczuć, życzeń, potrzeb ludu naszego i ludów sławiańskich : manifestacje tedy nasze w tułactwie powinny bydź zgodne, i takowe, rzeczywiście z przekonania objawiają się w naszéj emigracji silnie.

Rewolucje na świecie nie dzieją się chwilowo aby się w skutkach dopełniły, potrzebują czasu a często niemałego i długiego czasu, lat wielu. Po doznanéj niedoli czujemy pewnie tę prawdę więcéj niż kiedy, i może jeszcze nie ostatni raz tę chorągiew na obcéj ziemi podnosiemy aby sobie przypominać naszą przeszłość i missją obecną. Ta odwłoka niezachwieje przekonania naszego ani wytrwałości, bo to jest powołaniem naszém. Wielkie dzieła ludzkości nie dopełniają się dorywczo ; potrzebują poświęcenia i męczenników. Jeśli sprawa nasza jeszcze tych potrzebuje, niech ma nas. Nasze życie choć długie, może końca nie ujrzy; my przeświadczeni jesteśmy że pracujemy nie dla siebie ale dla przyszłości, pocieszajmy się wczesno że przyszła generacja owoce prac naszych zbierze. Prawda męczeństwem rośnie i ustala się, tułactwo nasze jest na to przeznaczone aby tę prawdę sprawy naszéj zatwierdziło.»

Trzecią już stratę w Tuluzie znieść nam tego roku przychodzi. Niedawno pochowaliśmy Mogielnickiego i Rutowicza, teraz Dalanowski niespodzianie nas opuścił. Wszyscy trzéj umarli w kwiecie wieku. Kajetan Dalanowski rodem z Wołynia, po rewolucji służył w oddziale Półkownika Karola Rożyckiego pod którego

dowództwem nie raz się odznaczył. W tułactwie przykładnem postępowaniem, życiem pracowitem, koleżeńską ochotą i słodyczą charakteru na szacunek wszystkich, na przywiązanie wielu sobie zasłużył. Od lat dwóch był umieszczony w szkole weterynarji gdzie go tak professorowie jak uczniowie szanowali i kochali. Pomimo mocnéj konstytutucji pomimo nadzwyczajnéj siły, choroba gorączkowa maligną, zakończona we dwa tygodnie o śmierć go przyprawiła. Opatrzony SS. Sakramentami umarł dnia 21 grudnia, w 24 roku życia. Pogrzeb odbył się 22; znajdowali się na nim wszyscy Polacy, cała szkoła weterynarji i oddział wojska. Mocne wzruszenie podczas obrzędu między przytomnemi panowało. Nad grobem miano dwie mowy. Jedną z nich powiedział Lisowski przyjaciel zmarłego: rozczulił wszystkich. J. K.

Polacy w Tuluzie postanowili żeby na osobną listę wciągać imiona i nazwiska zmarłych rodaków, datę i miejsce ich śmierci tudzież wszystkie szczegóły jakie o miejscu urodzenia, wieku i stopnia wiedzieć będzie można; czyby niedobrze było żeby we wszystkich zakładach podobne listy spisywano.

— W mieście Tuluzie Narcyz Kwiliński, znudzony ciężką chorobą, przyspieszył zgon swój, na d. 6 b. m. otwierając sobie brzytwą wnętrzności. Ubolewamy nad tak niechrześcijańską śmiercią, stającą smutnym przykładem niemocy ducha i braku wiary. Pogrzeb jego odbył się na d. 7. Wojenski miał mowę przy złożeniu zwłok jego do grobu, a jeden z przyjaciół zmarłego (J. Garnysz) napisał czułą elegię na pamiątkę straconego towarzysza niedoli.

Tuluza. d. 11 Stycznia. Polacy w Tuluzie będący zgromadzili się do Kościoła katedralnego dla wysłuchania Mszy S. po ś. p. Piotrze Wysockim.

OZNAJMIENIA.

(Od wiersza z liter 56 opłata 25 centimów.)

Ogół Tuluski polaków podaje do wiadomości: że Kassiński, który z Zakładu Bourges zostawiwszy tam żonę i dzieci z pieniędzmi należącemi do menażu zemknąwszy, był schwytany i w Tulonie na galary osądzony, teraz został uwolniony. Przechodząc za pasportem przez Tuluzę, przez czas krótki w tem mieście swego pobytu żebraniną i nikczemnem prowadzeniem się do wiodł ze galary nie wpłynęły na poprawę jego życia. Ztąd udał się do Paryża.

Polacy dbający o honor narodu zechcą czuwać nad tym człowiekiem gdzie się tylko okaże, i dołożą wszelkich starań aby za-

pobiedz jego nadużyciom. Prezydujący z kolei: *S. Sawicki.* Sekretarz. *Miroszewski.* (18)

— Józef Wybranowski rodem z Litwy służący niegdyś w 11. pułku Ułanów, potem trzymany w fortecach pruskich, wylądowany w Anglii, zwerbowany wraz z bratem do Legii afrykańskich, zaprzedany potem Hiszpanii, prosi o wyszukanie brata swego Michała który wraz z niem w Legii zostawał, a potem wyprawiony z transportem do Francyi gdzieś zaginął (19).

— Franciszek Chyczewski ponawia doniesienie swe uczynione w Numerze poprzedzającym, z tą w niém odmianą, że skład wina szampańskiego z ulicy Duphot przeniesiony będzie od 10 Lutego przyszłego miesiąca na *Ulicę* 29 *Juillet N.* 5. (20)

— Tenże Chyczewski wzywa Józefa Ogrodowicza aby mu dał wiadomość o swoim pobycie adressując swój list *franco* do Księgarni polskiéj. (21)

— Antoni Gajewski brat Józefa rodem z Wdztwa Płockiego podoficer albo podporucznik 20 czy 21 pułku p. lin. zgłosi się do Księgarni polskiéj. (22)

— Kołtunowski Ludwik z saperów zgłosi się do Felixa Nowosielskiego, 19 North Street, w Londynie. (23)

— Jan Grabowski kapitan 8 pułku ułanów zgłosi się *franco* do Księgarni Polskiéj. (24)

— W biurze Księgarni polskiéj są zawsze do przedania bony kompanii holenderskiéj na bulon i mięso gotowane. (25)

Księgarnia Polska odbierając liczne zapytania rodaków po Departamentach zamieszkałych tyczące się pism polskich, donosi: że *Wiadomości Krajowe i Emigracyjne* przestały wychodzić d. 1 Stycznia. Że *Pamiętnik Emigracii* (dawny Tygodnik wyd. Słowaczyńskiego) jeszcze niezostał rozpoczęty— toż samo dzieje się z Tomem VII. Częścią pierwszą *Kroniki*. Że *Sprawy Emigracii* po wyjściu 24 Nrów. Części pierwszéj i 2. Numerów Części 2iéj przestały wychodzić. Ci co na część drugą złożyli pieniądze otrzymają inne pismo pod tytułem *Polacy na tułactwie*. *Nowa Polska, Polak*, czyli daléj wychodzić będą niewiemy.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET. RUE JACOB, 30.